

ANDREAS HEINZ

ODNOWA LITURGICZNA W RFN W 20 LAT PO ZAKOŃCZENIU SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Przed przeszło dwoma dziesiątkami lat, 4 XII 1963 r., Sobór Watykański II uchwalił konstytucję o liturgii. Zainicjowano tym samym daleko sięgającą w skutkach reformę liturgii, która nie miała sobie równej w całych dziejach Kościoła katolickiego. Dziś po dwudziestu latach od zakończenia Soboru można zapytać, jak ma się sprawa reformy liturgicznej w całym Kościele rzymsko-katolickim. Problem ten jest na tyle skomplikowany i szeroki, że ograniczymy się tu do odpowiedzi na pytanie, co reforma liturgii przyniosła nowego w RFN?

Zasadniczo trzeba powiedzieć: wierni przyjęli odnowę liturgiczną radośnie i z wdzięcznością. Ale obok wielu zmian pomyślnych, które ta reforma przyniosła, jest także wiele znaków budzących obawy. Bilans jej wskazuje nie tylko na zagadnienia pozytywne, lecz także ujawnia pewną stronę negatywną. Najpierw więc przedstawię kilka punktów negatywnych.

1. Pierwszym i najbardziej uderzającym punktem negatywnym jest to, że w 20 lat po ogłoszeniu i wydaniu konstytucji o liturgii kościoły w RFN nie są wcale pełniejsze, lecz znacznie bardziej puste niż przedtem. W całej generacji katolików zmniejszyła się liczba osób (więcej niż o połowę), które regularnie uczęszczają do kościoła na msze święte niedzielne. Gdy przed 20 laty liczono w RFN około 55% katolików regularnie uczęszczających na msze niedzielne, to obecnie liczba ta sięga do 25%. Wydaje się jednak, że odnowiona liturgia nie rozwinęła jeszcze całkowicie swojej siły misyjno-apostolskiej, której od niej powszechnie się oczekiwało.

2. Drugim punktem negatywnym jest niemal całkowity upadek praktyki spowiedzi św. Gdy przed rokiem wygłosiłem w uniwersytecie w Saarbrücken szereg wykładów na temat odnowionych form sakramentów św., po wykładzie o sakramencie pokuty powiedziała mi pewna 23-letnia studentka teologii: wreszcie dopiero teraz usłyszałam coś o spowiedzi św. Dotąd nie byłam jeszcze nigdy u spowiedzi. Ta sama studentka przystępowała pewnie ze względłą sobie regularnością do komunii św. podczas każdej mszy św., w której uczestniczyła. W czasie każdej niedzielnej mszy św. mamy zatrwająco dużą frekwencję przystępujących

do komunii św. W wielu kościołach wierni przystępują w niedzielę całymi ławkami do komunii św., ale prawie nikt z nich nie korzysta z okazji do spowiedzi, którą, dzięki Bogu, oferuje większość księży proboszczów, czekając w konfesjonalach w sobotnie popołudnia. Na sakrament pokuty nie ma więc miejsca w życiu wielu wiernych. W RFN odbywają się od przeszło 10 lat nabożeństwa pokutne, podczas których nie udziela się absencji generalnej. W adwencie i w wielkim poście odbywają się nabożeństwa pokutne prawie we wszystkich kościołach parafialnych. Te nabożeństwa są nie tylko tolerowane przez biskupów, ale nawet zalecane. Na nabożeństwa te wierni nie tylko licznie uczęszczają, ale z reguły wyrażają one zbiorową, poważną atmosferę modlitewną, gdyż oznaczają wzbogacenie naszego życia liturgicznego. Ale życzenie biskupów, ażeby wierni uczestniczący w tych obrzędach pokutnych w odpowiednich odstępach czasu przystępowali również do sakramentu spowiedzi św., zupełnie nie zostało spełnione. W obecnym czasie nadchodzą jednak meldunki, że w miejscach pielgrzymkowych przybiera na sile pragnienie wiernych wyspowiadania się przed przystąpieniem do komunii św.

3. Trzecim objawem negatywnym jest to, że życie mszą św. w 20 lat po ogłoszeniu konstytucji o liturgii jest "jednostajne" i skostniałe. W wielu parafiach plan nabożeństw uwzględnia tylko mszę św., natomiast daje się odczuwać wielką monotonię lub nawet stratę w różnorodności liturgicznej, na którą uskarżają się wierni. Przyczyną tego zjawiska w RFN jest brak kapłanów. Jeden kapłan, który w niedzielę przewodniczy trzem lub więcej mszom św., jest przekonany, że wymaga się od niego i tak dużo. Czułby się on przeciążony, jeśli dodatkowo odprawiłby jeszcze nieszpory lub nabożeństwo słowa Bożego.

4. Czwartym punktem negatywnym dokonującego się procesu reformy, akcentowanym przez wielu wiernych, jest nadmierna gadatliwość niektórych kapłanów. U wielu celebransów zauważa się zły obyczaj wtrącania się z wyjaśnieniami, a przede wszystkim z moralizatorskimi apelami i wskazówkami we wszystkich miejscach przewidzianych i nieprzewidzianych dla pouczania własnej wspólnoty parafialnej. W związku z tymi przerostami moralizatorskimi i panoszeniem się "werbalizmu" rozlega się coraz potężniejsze wołanie o więcej spokoju i ciszy w czasie sprawowania liturgii i nabożeństw.

5. Piątym symptomem negatywnym jest uskarżanie się wielu parafian na utratę uroczystego charakteru celebracji i ograniczenie w liturgii katolickiej wymowy znaków i gestów. Śpiew przy ołtarzu ucichł w ustach wielu celebransów, a głęboko zakorzeniony i rozrosły folklor religijny został czasem lekkomyślnie zniesiony i skasowany, np. w uroczystość Bożego Ciała. Na demontaż artystycznego dziedzictwa muzycznego skarżą się znani muzycy kościelni, którym chodzi przede wszystkim o stylowe kompozycje muzyczne mszy łacińskich, co oczywiście musi doprowadzić do konfrontacji z unowocześnioną postacią obecnych mszy św.

dla wiernych. Przy przekształceniu pomieszczeń kościelnych i ołtarzy rozszerzała się czasami tzw. mentalność szturmu na obrazy. Ale tak jak w wielu innych przypadkach, tak i w tym zauważa się od niedawna silny przeciwny ruch. Niektóre ołtarze i wiele figur świętych są skrupulatnie odrestaurowane i ponownie stawiane na dawnych miejscach, z których uprzednio zostały zdjęte i skazane na banicję w pierwszej euforycznej fazie reformy.

6. Szósty przejaw negatywny, budzący szczególne wątpliwości, to niedostateczne rozumienie liturgii tak przez wielu kapłanów, jak i osoby świeckie. Przeświadczenie, że wspólnota liturgiczna sprawuje uroczyście służbę Bożą zostało bardzo zatarte i straciło pierwotny koloryt. Samowola i despotyzm są jeszcze ciągle bardzo wielkie. Przede wszystkim młodzież urządza sobie coś w rodzaju "Workshop-liturgie" (liturgii warsztatowej), w której każda grupa "tworzy" dla siebie swoją własną celebrację. Rozumienie sensu zbawczej mocy ukrytej w liturgii "kościelnej" jest niedostateczne.

Biskup Hermann Józef Spital z Trewiru, przewodniczący Komisji Liturgicznej Episkopatu RFN, powiedział w roku 1982 w obecności całego episkopatu w Fuldzie: "Napór emancypacyjny współczesnego człowieka przenika niepostrzeżenie też treść i sens naszej liturgii kościelnej, w której chodzi o całkiem i zupełnie coś innego aniżeli o samostanowienie człowieka. W liturgii jesteśmy emancypowani i uwalniani przez wejście w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa – ale nie przeczy to właśnie temu, co my sami czynimy".

Liturgia jest niekiedy nadużywana jako "wieszak" dla własnych idei, dla impulsów poprawy świata lub jako miejsce informacji i spotkania. W wielu naszych celebracjach istnieje na zewnątrz dużo aktywności, ale brak jest w nich często pobożności wewnętrznej, przemiany serca; odczuwa się w nich także brak czci i szacunku dla całego misterium liturgicznego.

Do wymienionych tutaj sześciu negatywnych przejawów reformy można by było dołączyć jeszcze inne. Te ujemne objawy bilansu liturgicznego są jednak równoważone i przewyżczone przez szereg pozytywnych symptomów. Należą do nich:

1. Fundamentalna wypowiedź KL 48 przeniknęła już do świadomości wiernych. Wspólnoty chrześcijańskie odkryły ponownie ofiarę eucharystyczną jako swoje wspólne zadanie. Dawna, klerykalna służba Boża, rozumiana jako prywatne i ekskluzywne działanie kapłana – msza św., której wierni tylko "wysłuchiwali" pobożnie w nawie kościoła, jest obecnie przewyżczona. Liturgia jest znowu sprawą całego zebranego ludu Bożego. Mężczyźni i kobiety, wierni danej wspólnoty-parafii, czytają fragmenty Pisma św. i wypowiadają intencje w modlitwie wiernych. W większości parafii przy rozdawaniu komunii św. pomagają kapłanowi osoby świeckie. Niedosć uświadomiono sobie tak ważną potrzebę funkcji kantora. Zbyt często psalm z wersetami po pierwszym czytaniu zastępuje

się jakąkolwiek pieśnią kościelną. Współodpowiedzialność świeckich w czasie celebracji służby Bożej objawia się w wielu kościołach parafialnych w określonych kręgach liturgicznych. Świeccy ludzie są także sami aktywni, jeśli nie ma z nimi kapłana, który mógłby odprawić najświętszą ofiarę. Te przypadki zdarzają się u nas, niestety, coraz częściej, także w niedziele. Wierni zbierają się wówczas w swoim wiejskim kościółku parafialnym w celu uczestniczenia w niedzielnym nabożeństwie słowa Bożego bez kapłana. W czasie tej liturgii czyta się fragmenty Pisma św. i wygłasza homilię, przedstawia swoje prośby w modlitwie wiernych i często rozdziela nawzajem komunię świętą. Pewna grupa wiernych spośród miejscowej parafii troszczy się ponadto o odpowiednią formację i przygotowanie samej liturgii.

2. Polepszyła się intensywność uczestnictwa wiernych w liturgii. Na nabożeństwach odprawianych w świątyniach uczestnictwo ilościowo zmniejszyło się, lecz zyskało na jakości. Uczestnictwo w liturgii tych, którzy są obecni w kościele, staje się bardziej żywe, zaangażowane i głębiej przeżywane. Odczułem to osobiście bardzo wyraźnie, gdy niedawno uczestniczyłem z niemieckimi urlopowiczami w niedzielnej mszy w Jugosławii. Byłem zaskoczony, jak pobożnie i z wielką powagą odmawiała ta kolorowa zbiorowość turystyczna wyznanie wiary. Pozytywnie oceniając, należy tu podkreślić ogólnie występującą świadomość, że do pełnego uczestnictwa w ofierze eucharystycznej należy także właściwe przyjęcie komunii św. Radość z powszechnej chęci przystępowania do stołu Pańskiego nie jest wprawdzie niezakłócona. Częstemu komunikowaniu grozi bowiem wejście w rutynę. Pełne przeżycie w przyjmowaniu Eucharystii przez jej uczestników – wiernych, biorących udział w ofierze mszy św. sprawowanej na ołtarzu, jest rzeczywiście znacznie przyćmione, gdy – jak to bardzo często się zdarza – Najświętszy Sakrament rozdaje się wiernym wyjmując go z tabernakulum, a nie biorąc z postaci sakramentalnych konsekrowanych w danej celebrze eucharystycznej. Małe jest jeszcze zapotrzebowanie, by korzystać z określonych możliwości i komunii św. udzielać pod dwiema postaciami, a więc dając także wiernym kielich z konsekrowanym winem, tj. z Krwią Pana Jezusa.

3. Dopuszczenie w liturgii języka ojczystego jest niewątpliwie wielką korzyścią dla wiernych. Wprawdzie istnieje w RFN jeszcze nadal pewna grupa tradycjonalistów, walczących o łacinę i ponowne wprowadzenie mszy św. Piusa V, ale chodzi tu o niewielki krąg wiernych. Wyrazicielem ich myśli jest czasopismo "Una voce – Korrespondenz". Oddźwięk ich hasła jest jednak znikomy. Kto jednak w całej powadze pragnąłby przywrócić w naszych parafiach formę mszy św. przedsoborowych, ten nie może liczyć na szersze poparcie. Wierni uczestniczący w ofierze mszy św. chcą prawie w 100% słyszeć w czasie liturgii swój język ojczysty. Nie oznacza to jednak, że śpiewy łacińskie muszą bezwarunkowo i zupełnie zniknąć z naszych kościołów. Ujednolicony śpiewnik,

wydany w 1975 r., zawiera wiele mszy chorałowych; w wielu kościołach parafialnych śpiewają je nawet niekiedy wszyscy wierni, lecz najczęściej odnosi się to do łacińskiego Credo. Spoglądając ogólnie na zagadnienie liturgii, należałoby nawet stwierdzić, że cały lud śpiewa dzisiaj częściej chorał gregoriański niż w dziesięcioleciach przed reformą, gdy niemieckie pieśni zawładnęły służbą Bożą. Gdy kapłan modli się w imieniu wszystkich wiernych, wówczas i oni pragnęliby bezpośrednio modlić się razem z nim oraz rozumieć te teksty modlitwy, po których mówią "Amen".

4. Jednoznacznym, pozytywnym oddziaływaniem reformy liturgii jest nowe rozbudzenie zainteresowania dla Pisma św. To dowartościowanie objawia się w zrozumieniu faktu, że "Stół Słowa" jest odświętnie przygotowany. Można przy tym potwierdzić, że sami duszpasterze wkładają wiele trudu w to, by w czasie niedzielnych homilii słowa Pisma św. wprowadzić w życie i nadać im sens aktualny do potrzeb słuchaczy. Nie przeprowadzono jeszcze dotąd w RFN potrójnego czytania w niedziele i święta. Z reguły czyta się tylko jedno czytanie przed ewangelią, przy czym pierwszeństwo ma najczęściej czytanie ze Starego Testamentu, odnoszące się tematycznie do ewangelii. Także psalm responsoryjny jest dobierany z wielką troską. Bez obaw można jednak w jego miejsce zaśpiewać odpowiednią pieśń liturgiczną. Jest także rzeczą pocieszającą, że od niedawna wprowadza się zwyczaj powstania wiernych na słowa śpiewu "alleluja" przed ewangelią.

5. Do pozytywów należy też zapisać lepsze zaangażowanie ekumeniczne wielu wspólnot kościelnych. Gdziekolwiek rzuci się okiem poza teren naszego Kościoła – zwłaszcza na Kościoły reformacji – można stwierdzić z podziwem, jak wiele otrzymało impuls przez reformę liturgiczną i jak wiele spraw zaczęło się rozwijać. Można powiedzieć, że liturgia katolicka po raz pierwszy stała się przyczyną zainteresowania i dyskusji dla wielu protestantów, a nawet dla niektórych z nich jest atrakcyjna. Wielkim impulsem dla innych wspólnot chrześcijańskich jest wejście w życie odnowionego modelu katolickiej liturgii, który skłania do analiz nad praktyką własnych nabożeństw. Odzywają się głosy i pytania po stronie ewangelickiej: "Czy jest w porządku, że nabożeństwo parafialne u nas w niedzielę jest odprawiane tylko jako nabożeństwo Słowa, bez komunii św.? Czy jest do przyjęcia, że wszystkie dzieci w wieku szkolnym zostają wyłączone z uczestnictwa w komunii św., a dopiero pod koniec okresu szkolnego, a więc mając 14 lub 15 lat są konfirmowane, czyli bierzmowane, a tym samym zdolne do przyjmowania Eucharystii św.?" Bez impulsu rzymskiej reformy liturgicznej nie można byłoby sobie wytłumaczyć i zrozumieć tak zadziwiającego dokumentu, jak dokument "Komisji Wiara i Ustrój" (Faith and Order) z roku 1982, który zaleca ekumeniczną liturgię z Limy, przywracającą w ewangelickiej Wieczerzy Pańskiej także modlitwę eucharystyczną.

Niezwykle zadowalająco rozwija się ekumeniczna współpraca w dziedzinie pieśni kościelnych. Katolicki śpiewnik, jednolity dla wszystkich diecezji, *Gotteslob* (Chwała Boża), zawiera dużo pieśni "ekumenicznych", pieśni zaczerpniętych z niemieckiej tradycji kościelnej, w której tak protestanci, jak i katolicy w czasie swoich nabożeństw sięgają do wspólnych tekstów i melodii. Także "Ojciec nasz" i teksty końcowe rozesłania po mszy św. mogą mieć wydźwięk ekumeniczny.

6. I wreszcie ostatni punkt pocieszający. W naszym bilansie negatywów była mowa o braku różnorodności służby Bożej. Są jednak widoki, jakoby właśnie i w tym punkcie dokonywał się proces uzdrawiający. Tak więc tradycyjne nabożeństwa ludowe, jak: droga krzyżowa, różaniec, nabożeństwo majowe cieszą się coraz większą popularnością, a młodzież znajduje i odkrywa coraz nowe formy tych praktyk. W wielu kościołach parafialnych zbierają się grupy młodzieżowe, przede wszystkim w adwencie i w czasie wielkiego postu na tak zwane ranne zebrania lub wieczorne zebrania, które samodzielnie organizują modlitewne spotkania wczesnym rankiem lub późnym wieczorem. Na szczęście przy tym czerpie się często do tych młodzieżowych modlitw porannych lub wieczornych odpowiednie elementy z Liturgii godzin. Wśród katolików świeckich rozproszono już ponad 100 000 egzemplarzy *Małej Liturgii godzin*, jako pierwszy tom czterotomowego *Brewiarza dla osób świeckich*. Także zyskały na wartości, przynajmniej w większe święta kościelne, nieszpory parafialne.

Przejdźmy obecnie do zakończenia tego bilansu. Już w czasie Soboru Watykańskiego II powiedziano, że w Europie nie było żadnego kraju lepiej przygotowanego do wprowadzenia reformy liturgicznej niż RFN. Można się z tym zgodzić w całej rozciągłości. Trzeba przy tym jednak dodać, że na tym dobrze przygotowanym gruncie w ostatnich 20 latach wyrosło razem z pszenicą także wiele chwastów i krzewów. Przy radosnym skonstatowaniu licznych osiągnięć pozostaje troska dotycząca teraźniejszości i ogromne zadania na przyszłość. Pragnąłbym więc teraz wymienić tylko kilka spośród tych trosk i tych zadań:

1. Wielką troską napawa nas udział wierzących w liturgii każdej niedzieli. Na początku mojego bilansu negatywów powiedziałem o alarmującym spadku uczęszczania na niedzielną mszę św. Tego zjawiska nie spowodowała oczywiście odnowiona liturgia, lecz zanik wiary i obojętność, jaką obserwowano od dawna. Ostatnio pytamy także, czy powszechnie zrealizowane wprowadzenie sobotnio-wieczornych mszy św. rzeczywiście było pastoralnym osiągnięciem. Możliwość korzystania w uroczystościach eucharystycznych sobotnich doprowadziła do zmniejszenia liczby wiernych na mszy niedzielnej. Przy tej okazji odebrano katolickiej niedzieli przynajmniej część serca. Nie wolno zapominać, że stan ten jest wielostronnie uwarunkowany. Wolny czas w produkcji przemysłowej oddziałował także na przeżywanieniedzieli. Wyparł on po prostu uroczystość i świętość dnia niedzielnego. Ponadto coraz więcej parafii wiejskich z powodu braku

kapłanów jest w większość niedziel pozbawionych ofiary eucharystycznej, tego, co od czasów apostołskich czyniło z niedzieli dzień Pański.

2. Polacy powinni g \bar{o} ra \bar{c} o dziękować Panu Bogu za to, że nie odczuwają u siebie braku kapłanów. W Kościele niemieckim niedobór w tej mierze stwarza wiele duszpasterskich problemów.

3. Zadań na przyszłość jest wiele, tak u nas, jak i w całym świecie. Przede wszystkim odnośnie do procesu "inkulturacji", czyli asymilacji odnowionej liturgii do kultury naszych czasów. Sobór wypowiedział się na temat "adaptacji liturgicznej" (por. KL 37-40) do kultury i tradycji różnych narodów. Potrzebujemy modlitw liturgicznych, które nie tylko byłyby tłumaczeniami późnoantycznych i wczesnośredniowiecznych tekstów, lecz także wpływały z dzisiejszego poczucia językowego. Potrzebujemy nowych śpiewów liturgicznych, które byłyby czymś więcej niż "niemiecką" gregorianką. Nasza liturgia powinna stać się w większym stopniu liturgią ludową. Ubolewamy też nad tym, że specjaliści od folkloru religijnego niewystarczająco podjęli dialog z odnowionymi formami liturgii w naszym kraju. W taki sposób zostały zatracone do niedawna utrzymywane jeszcze regionalne zwyczaje ludowo-liturgiczne. A więc sama liturgia straciła wobec tego wiele na emocjonalnym cieple. W mojej rodzinnej diecezji, w Trewirze, odbywa się na przykład dotąd ulubiona przez wszystkich uroczystość, a mianowicie bardzo rano w niedzielę wielkanocną wyrusza procesja z kościoła, która w otoczeniu wszystkich parafian okrąża świątynię. Na czele procesji niesiony jest krzyż z czerwoną stulą, który został wyniesiony z grobu Chrystusa. Niestety, nie próbowano poważnie tej uroczystości ludowej wprowadzić do odnowionej liturgii Wigilii paschalnej. Inny przykład dotyczy nie tylko RFN; mianowicie w okresie wielkiego postu pobożność ludowa koncentruje się wokół misterium pasyjnego, lecz nasza liturgia oficjalna, a przede wszystkim nowy porządek perykop nie podaje o tym żadnej wzmianki. W liturgii dominują przede wszystkim teksty chrztu, zgodnie z wzorem chrześcijańskiej starożytności. To nie jest jednak źle. Czyż nie byłyby bardziej odpowiednie perykopy dotyczące historii męki, których oczekują wierni? Komisja do Spraw Liturgii niemieckiego episkopatu zachęcała w dokumencie, który niedawno został przekazany Kongregacji Kultu Bożego, żeby Stolica Apostolska na czas wielkiego postu przygotowała odrębny cykl czytań *ad libitum*, w którym byłyby przede wszystkim czytania wyjęte z opisu męki Pańskiej.

4. Katolicy mają w Polsce bogatą religijną kulturę ludową i narodową, której zazdroszczą im inne narody. Powinni więc troszczyć się o to, aby ta wartościowa spuścizna religijno-narodowa nie została w czasie reformy zatraczona i nie uległa zapomnieniu.

5. Na początku ruchu liturgicznego jako program odnowy przytoczono słowa belgijskiego benedyktyna Lamberta Beauduina: "Il faudrait démocratiser la

liturgie" ("nasza liturgia musi stać się liturgią całego narodu"). Zadanie to u nas w RFN nie jest jeszcze w pełni zrealizowane. Być może są przesłanki ku temu, ażeby inkulturacja liturgii w Polsce była bardziej sprzyjająca aniżeli w podzielonym wyznaniowo kraju, takim, jakim jest RFN.

W każdym razie pragnę życzyć bratniemu Kościołowi polskiemu, by udało mu się stworzyć liturgię prawdziwie narodową, a więc taką formę obchodu wszystkich świąt i uroczystości naszego odkupienia, w której wierni w Polsce łącznie ze swoją stałą wiarą i ze swoją polską pobożnością, które my – patrząc z zewnątrz – tak bardzo podziwiamy, czuliby się naprawdę jak u siebie, we własnym domu.